

Bywa, iż gdzieś tam w wytwornym świecie
śnię mi się - fauciloki
i w śnie się jawi przewiewny haziel,
co stoi do nich bokiem.

Gdy więc w te domy spychacz udery
wierzym tatrzański halny,
niech jeden taki haziel zostanie,
zabytek mierniszczalny.

Z wolna tu bowiem muzealne treści
zaukać będą w postępie,
niech zatem przeszłość biedna się zmiesza
w jednym antycznym ustępie.

Znika, co było, choć nie wszystko zię,
zaś czasem złość się przybliża,
gdy ktoś wystąpi ze swoim: „He! he!
Leszczyny? To przecież Czerwionka!”

Jabym najchętniej przemianował miasto
na mój rodzinny ~~miasteczko~~ Ciosek,
choć miał on tylko kilka nędznych chałup
i moje dzieciństwo bosc.

Lecz oto nawet Ciosek znova ożył
i w jakiej, proszę, sprawie!

Gdy los mi jeszcze trochę lat dołoży,
tam się z pewnością zabawię.